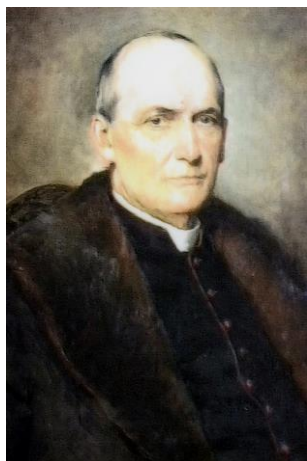


## **Ks. prałat Franciszek Biberstein Starowieyski (ur. 1850-zm. 1924)- Stara Wieś była dla niego małą Ojczyzną**

Ks. prałat Franciszek Starowieyski był w sposób wyjątkowy uczuciowo związany z Starą Wsią, jako miejscem skąd wywodził się jego ród. Był również jej dobroczyńcą, tak więc warto poznać historię jego życia, tym bardziej, że został pochowany na starowiejskim cmentarzu.



*Ks. prałat Franciszek Biberstein Starowieyski*

Urodził się 21 czerwca 1850 roku we Lwowie, jako syn Stanisława Starowieyskiego, ziemianina, ale i szeroko znanego polityka i działacza społecznego i Zofii z hrabiów Jabłonowskich, córki Cecylii hr. Fredro, siostry komediopisarza Aleksandra Fredro.

Tu warto wyjaśnić, że na pomniku grobu ks. Franciszka podany jest błędnie rok urodzenia jako 1860.

Jego rodzice nie byli już właścicielami Starej Wsi, lecz jego pradziad Stanisław tak, a dziadek Franciszek urodził we dworze górnym i był ochrzczony w starowiejskim kościele.

Po ukończeniu gimnazjum Św. Anny w Krakowie w roku 1869, studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1875 r. pracował jako urzędnik w Krakowie, w Wieliczce i we Lwowie.

W tym czasie odkrył swe powołanie i w roku 1882 zrezygnował z dalszej kariery urzędniczej, zapisując się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Innsbrucku. Po przyjęciu święceń kapłańskich 26 sierpnia 1883 r. w Brixen w Tyrolu, został inkardynowany, czyli przypisany do diecezji przemyskiej. Studia dokończył w Rzymie, gdzie w 1885 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego, a w roku następnym z teologii.

W niedługim czasie wstąpił do papieskiej służby dyplomatycznej papieża Leona XIII. W 1888 r. udał się do Belgii w charakterze sekretarza papieskiej legacji, gdzie pracował m.in. nad zawarciem konkordatu z Szwajcarią. W latach 1889-90 był audytorem nuncjatury apostolskiej w Monachium. Został również mianowany nuncjuszem w jednym z krajów południowoamerykańskich, lecz odmówił ze względu na stan zdrowia. Powodem były głównie żylaki na nogach, które uniemożliwiały mu uczestnictwo w długich ceremoniach i uroczystościach. W 1891 r. został mianowany szambelanem papieskim.

Swą działalność w dyplomacji watykańskiej zakończył w 1893 r. i po otrzymaniu zgody na przeniesienie z diecezji przemyskiej do krakowskiej zamieszkał w Krakowie. Tu w 1894 r. został administratorem prebendy przy kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu oraz radcą i referentem kurii biskupiej, którą to funkcję pełnił do 1901 r.

W 1897 r. otrzymał probostwo parafii Wszystkich Świętych z siedzibą przy kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie, a także tytuł dziekana prepozyta kapituły. Ponadto w latach 1898-1902 był spowiednikiem w klasztorze sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie.

Obowiązki duchownego łączył z działalnością publicystyczną. Był popularyzatorem historii kościelnej. Wydał łącznie co najmniej 18 różnych pozycji książkowych i artykułów, w tym 7 dotyczących papieży. Z zamierzonej historii papieży XIX w. ogłosił drukiem dzieje pontyfikatu Piusa VII, Leona XII, Piusa VIII i Grzegorza XVI. Niektóre pozycje wydał własnym nakładem.

Był lubiany i ceniony przez swą rodzinę. W 1890 r. udzielił błogosławieństwa ślubnego w kościele św. Barbary w Krakowie swemu bratu Stanisławowi i jego żonie Amelii z hr. Łubieńskich, a w 1895 r. był ojcem chrzestnym ich syna, obecnego błogosławionego Stanisława Starowieyskiego. W 1921 r. błogosławił również i jego ślub z Marią hr. Szeptycką. Przez członków rodziny i inne bliskie mu osoby był określany krótko jako ksiądz prałat.

Będąc w Krakowie mieszkał na ulicy Kanoniczej. Podczas nauki w Krakowie mieszkali u niego jego bratankowie- Ludwik (późniejszy właściciel Starej Wsi Górnej) i jego brat wspomniany już bł. Stanisław.

W roku 1899, zapewne przez sentyment i patriotyzm rodowy do miejsca skąd wywodzili się Starowieyscy, odkupił na powrót od radcy namiestnictwa we Lwowie Jerzego Piwockiego majątek dworski w Starej Wsi Górnej.

Tak więc Starowieyscy powrócili do swej siedziby rodowej. Ostatnim właścicielem Starej Wsi Górnej z rodu Starowieyskich był Stanisław, pradziadek ks. Franciszka, który sprzedał ją w roku 1804, a Starej Wsi Dolnej synowie Jana Kantego Starowieyskiego, bratanka tegoż pradziadka, którzy wyzbyli się jej w latach 1844-1848.

Z wdzięczności Bogu za odzyskanie siedziby ojców ks. Franciszek jeszcze w tym samym roku ufundował kaplicę Serca Jezusowego przy tymże zakupionym dworze, umieszczając na niej odnośny cytat z Pisma Świętego z Księgi Jeremiasza rozdział 7 wiersz 7: „Mieszkać bede z wami na tym miejscu w ziemi którą dał ojcom waszym od wieku aż do wieku. Serem VII 7. 1899”. Cytat ten w dzisiejszym tłumaczeniu brzmi: „wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu w ziemi, którą dałem przodkom waszym od dawna, i na zawsze”. Kaplica ta, nazywana przez mieszkańców „Sercem”, stoi do dziś.

Kupiony majątek prowadził rządcą Wincenty Nikiel, a ks. Franciszek sam często tutaj bywał, choć nadal mieszkał na stałe w Krakowie. We dworze, który zachował się do dziś, urządził kaplicę, w której odprawiał nabożeństwa. Uczestniczył w różnych uroczystościach kościelnych w Starej Wsi i wsiach okolicznych. Kilkakrotnie zastępował starowiejskiego proboszcza podczas jego nieobecności.

Jako kolator kościoła starowiejskiego wspomagał go również finansowo. Np. w roku 1905 pokrył koszty Misji Św., a w 1906 r. część kosztów remontu kapliczek przydrożnych. Z jego inicjatywy posadzono też nowe drzewa wokół kościoła, z których szereg rośnie do dziś.

W dniu 29 października 1906 r. kupił od gminy Stara Wieś Górna za 1400 koron działkę w centrum wsi z budynkiem starej karczmy dworskiej. W 1918 r. aktem notarialnym ustanowił

na bazie tejże działki wieczystą fundację kościelną pod nazwą „Ochronka pod wezwaniem Św. Benedykta Lobra w Starej Wsi”. Jej celem miało być, jak to pięknie określił, „wychowanie małych dzieci w parafii starowiejskiej zamieszkałych, w duchu katolickim i polskim”.

W dniu 5 lutego 1918 r. przekazał swój majątek w Starej Wsi Górnej bratankowi Ludwikowi Starowieyskiemu z zaznaczeniem, że ten ma przekazać na rzecz powyższej fundacji 20 tys. koron w ratach, a jemu wypłacać roczną rentę. Fundację przemianowano później na Dom Katolicki, który do II wojny światowej wzniesiono w stanie surowym. Po 1945 r. w czasach komunistycznych budynek przejęło państwo i przeznaczyło na inne cele. Jest to obecny budynek byłego Domu Gromadzkiego czy też Ludowego, w którym dziś mieści się sklep, biblioteka itd.

W roku 1917 ks. Franciszek przekazał także sumę 2 tys. koron na rzecz kościoła dawnej swojej rodzinnej parafii w Odrzykoniu koło Krosna.

Ksiądz prałat Franciszek Starowieyski zmarł w Krakowie 31 stycznia 1924 roku na zapalenie płuc i udar mózgu. Rozporządzeniem ostatniej woli kazał się po śmierci przewieźć i pochować na cmentarzu w Starej Wsi. Organizacją pogrzebu, który odbył się 4 lutego 1924 r., zajął się Ludwik Starowieyski. Ciało przewieziono pociągiem z Krakowa do Jawiszowic, a następnie końmi do Starej Wsi. Trumnę przeniesiono uroczyście w procesji od mostu w centrum wsi do kościoła, przy udziale proboszczów sąsiednich parafii, straży, policji oraz licznych parafian. Po uroczystym nabożeństwie ciało złożono w wymurowanym na ten cel grobowcu przy centralnym krzyżu cmentarza.

Pomnik grobowca z kamienną płytą górną i krzyżem wykonano w 1926 r. Napis na nim głosi: „Śp. Xiądz Franciszek Biberstein Starowieyski; 21.04.1860;+31.01.1924; Prosi o Zdrowaś Marya”. Jak już wspomniano, na pomniku błędnie podany jest rok urodzenia.

Jesienią 2002 r. staraniem parafii odnowiono grobowiec, kładąc nową płytę górną, remontując ściany boczne i wykonując nowy kamienny krzyż.

W 1933 r. Ludwik Starowieyski ofiarował kościołowi w Starej Wsi kielich mszalny z herbem Biberstein na podstawie, należący niegdyś do księdza prałata. Kielich ten zachował się do dziś.

W Starej Wsi w rodzinie rządcy dworu zachował się w bardzo dobrym stanie portret księdza prałata. Natomiast rodzina Starowieyskich jest w posiadaniu jego pieczęci z herbem Biberstein.

Tak krótko przedstawia się historia życia człowieka niewątpliwie nieprzeciętnego, wielce zasłużonego dla naszej parafii i wioski. Piękna to postać, godna naszej pamięci. Niech nam ją przypomina pomnik jego grobu na naszym cmentarzu, obok którego tyle razy przechodzimy. Pamiętajmy o nim również w modlitwie.

/Kto chciałby dokładniej poznać życiorys ks. Franciszka Starowieyskiego, odsyłam do pozycji „Starowieyscy herbu Biberstein (monografia rodziny)”, strona 137-141./

St. Gawlik, luty 2015 r.

